

# Janusz Bogdanowski

---

## Spuścizna historyczna a społeczeństwo

---

Ochrona Zabytków 44/1 (172), 11-18

---

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## SPUŚCIZNA HISTORYCZNA A SPOŁECZEŃSTWO\*

„Znajdziesz mnie zawsze w moim gotyckim zamku, w mym czerwonym pokoju...” — pisał w 1781 r. z Lidzbaru biskup Ignacy Krasicki wyrażając najkrócej to, co dawało mu codzienną satysfakcję, a zarazem wiązało z poglądami na postać otoczenia. Ten zwolennik klasycyzmu nie dopuszczając do przebudowy w tym duchu średniowiecznej warowni stał się jednym z pierwszych rzeczników szacunku dla rodzimej historycznej spuścizny<sup>1</sup> w jej nienaruszonej postaci. W tych to bowiem czasach rozpowszechniające się w sferach oświeconych „starożytnictwo” skupiało się wokół zbiorów i kolekcji antycznych, dla których tworzone klasycyzującą oprawę w postaci nowych siedzib i parków<sup>2</sup>. Postawa natomiast Krasickiego, zresztą nie wynikająca z zamiaru cofnięcia koła historii, dawała wyraz innemu zgoła stanowisku — nienaruszalności historycznej prawdy. Tej właśnie postawie dziś zawdzięczać można przetrwanie zamku lidzbarskiego w jego prawdziwie średniowiecznej postaci.

Zarówno stanowisko Krasickiego, jak ówczesnych mniej lub więcej dostojnych zbieraczy, wyrażało aktywny stosunek do pamiątek historii. Zamykali się oni jednak w wąskim gronie określonej warstwy społecznej, nie rzadko i wtedy, i później uznawanej zresztą przez znaczną część społeczeństwa za raczej nieszkodliwych dziwaków. Dopiero XIX i XX w. zmieniając i rozpowszechniając pojęcie wartości dzieła historii oraz przekształcając jego charakter w pomnik, dobro kultury czy zabytek, stworzył nową sytuację<sup>3</sup>. Stopniowo „monumenty” te stawały się własnością ogółu. Stan ten ukształtował moralny obowiązek opieki nad nimi, ale także wynikające z niego poczucie

odpowiedzialności za rodzimą spuściznę historyczną, a w ślad za tym poczucie tożsamości. Ona też stała się obecnie jednym z wykładników więzi społecznej, poczynając od skali miejscowej poprzez regionalną i krajową po — jak to się obecnie akcentuje — europejską, a nawet ogólnoludzką. Tak to skromne wspomniane na wstępie początki dostrzegania dziedzictwa, widziane symbolicznie przez wybitną jednostkę, zaowocowały w naszym społeczeństwie. Choć różnie oceniane i różnie rozumiane stały się integrującym je czynnikiem.

### Postawy

Odwolując się do jakże trafnych myśli Boasa i Lovejoya<sup>4</sup>, Białostocki zwraca w swych pismach uwagę na dwoistość źródeł postaw społecznych wobec tradycji, tkwiących u podstaw stosunku do historycznego dziedzictwa<sup>5</sup>.

\*Referat wygłoszony na konferencji *Konserwacja zabytków u progu XXI wieku*, Kraków, 21-24 października 1990 r.

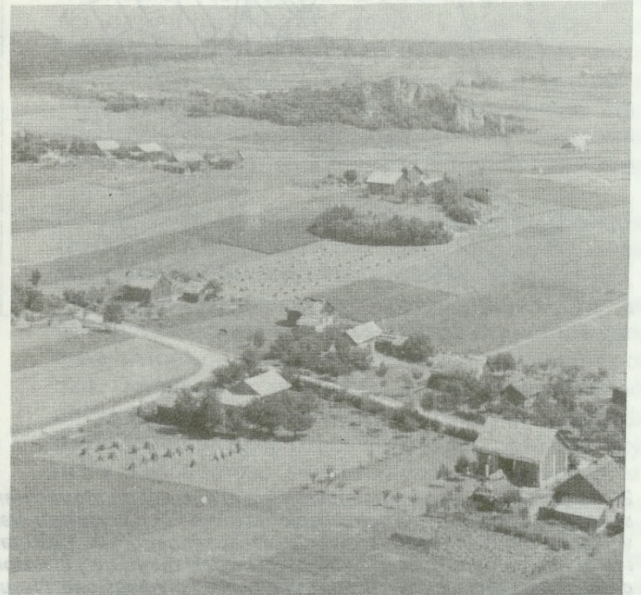
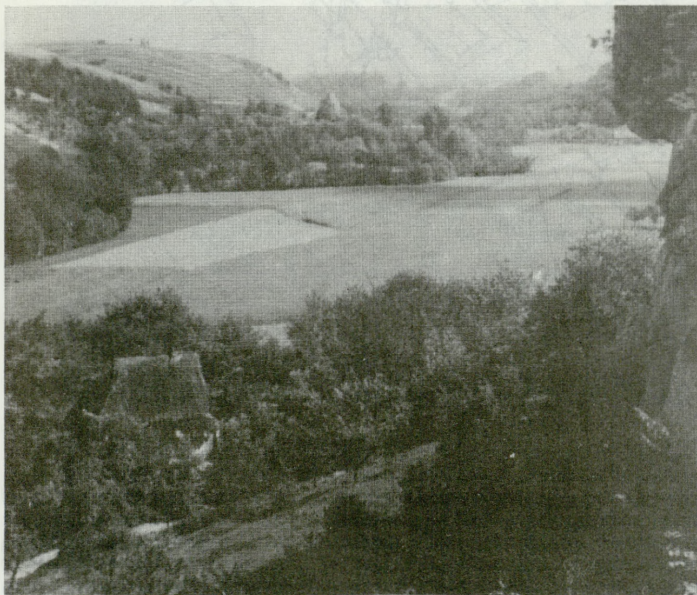
<sup>1</sup> Cytatza: J. Kott, *Gorzki Krasicki*. W: *Wiersze wybrane*, Warszawa, 1964, s.9.

<sup>2</sup>T. Mikocki, *Najstarsze kolekcje starożytności w Polsce*. Wrocław 1990.

<sup>3</sup>J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków w Polsce w latach 1759-1918*, Warszawa 1975.

<sup>4</sup>A. Lovejoy, G. Boas, *Primitivism and Related Ideas in Antiquity*. Baltimore 1935.

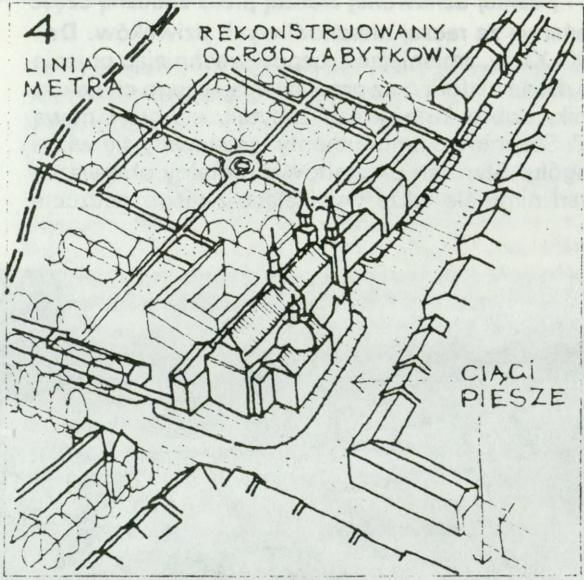
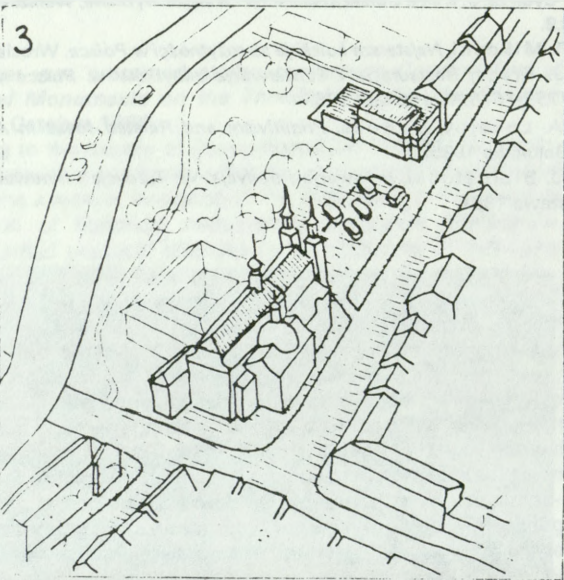
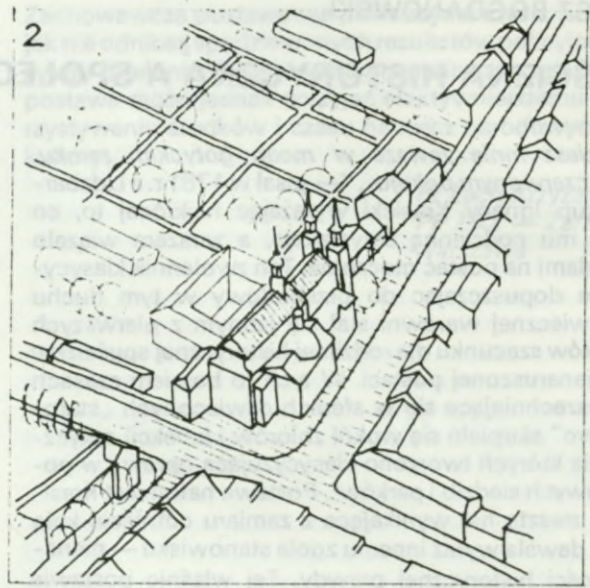
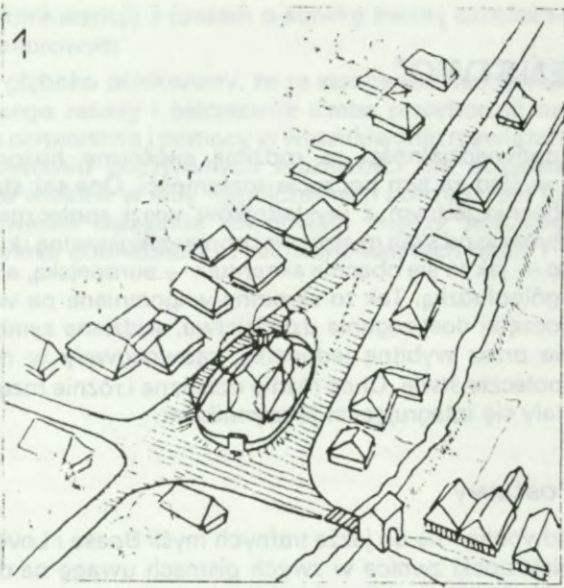
<sup>5</sup>J. Białostocki, *Innowacja i tradycja*. W: *Tradycja i innowacja*. Warszawa 1981.



1. Obraz przemian. Cywilizacja drugiej połowy naszego stulecia dokonuje przemian na nie spotykaną skalę. Potrzeba ochrony sięgnęła skali krajobrazu. Powstało pojęcie „krajobrazu zabytkowego”, w którym utrwaliły się historyczne przemiany w harmonijnej postaci. Po lewej, fragment Prądnika Korzkiewskiego, ze starym osadnictwem harmonijnie wtopnionym w malowniczą dolinę. Po prawej: nowe rozproszone osadnictwo, dające wyraz postępującej dewastacji krajobrazu (fot. J. Bogdanowski)

1. Picture of changes. Civilization of the second half of our century carries out changes on an unparalleled scale. The need for protection has reached the scale of the landscape. The concept of „monumental landscape” has come into being, in which the historical changes have been strengthened in a harmonious form. On the left, fragment of Prądnik Korzkiewskiego, with the old settlement harmoniously set in the picturesque valley. On the right: the new dispersed settlement, an expression of the advancing devastation of the landscape.





2. Postawy. Ten sam fragment krajobrazu miejskiego uformowanego w XII w. (1), podlegając przemianom historycznym w ciągu stuleci stworzył współczesne wnętrze krajobrazowe (2) o wysokich walorach zabytkowych. Postawa wobec niego może być bardzo różna, jak wykazały plany zagospodarowania przestrzennego. Ok. 1960 zamierzano przeprowadzić przez założenie klasztorne arterię odbarczającą i założyć parkingi (3), zachowując wprawdzie zabytkowy klasztor, lecz niwecząc otoczenie. 20 lat później okazało się to zbędne (4), zatem dawne, pozornie jedyne, rozwiązanie zostało przekreślone. Nasuwa się pytanie: co byłoby gdyby wbrew protestom, ten fragment „planu zagospodarowania przestrzennego” został jednak zrealizowany? Zbędna a niepowetowana strata (Kraków, zbieg ul. Karmelickiej i Garbarskiej przy klasztorze Karmelitów — rys. J. Bogdanowski)

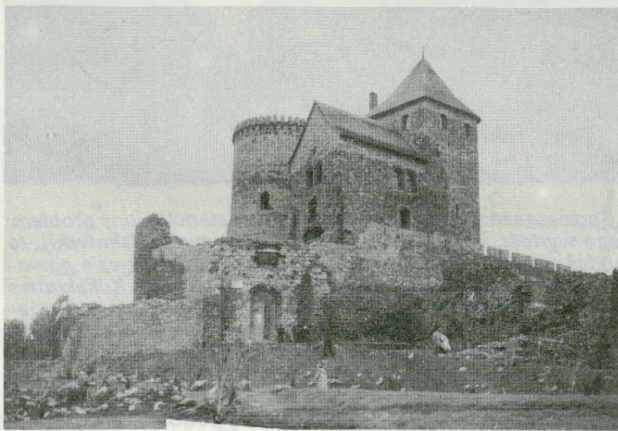
2. Attitudes. The same fragment of the urban landscape formed in the 12th century (1) under the effect of historical changes in the course of centuries has created today's landscape interior (2) of high historical value. The attitude towards it can be very different, as the drafts of spatial management have shown. In ab. 1960, there were plans for conducting a road through the monastery establishment, relieving traffic, and for parking places (3), preserving the historical monastery, but destroying the surroundings. 20 years later, this turned out to be unneeded (4), thus the old, the only solution it appears, was canceled. The question remains: what would have happened if, in spite of protests, this fragment of „spatial management” had been carried out? This was an unnecessary and irreparable loss (Cracow, the intersection of ul. Karmelicka and ul. Garbarska by the Carmelite monastery).



Pierwsza to koncepcja „złotego wieku”<sup>6</sup>, zakładająca, iż człowiek osiągnął swoistą doskonałość dawniej, w swej zaś ewolucji oddalał się odeń. Powrócić zaś doń może dzięki szacunkowi dla tradycji i dążeniu ku przywróceniu jej wartości.

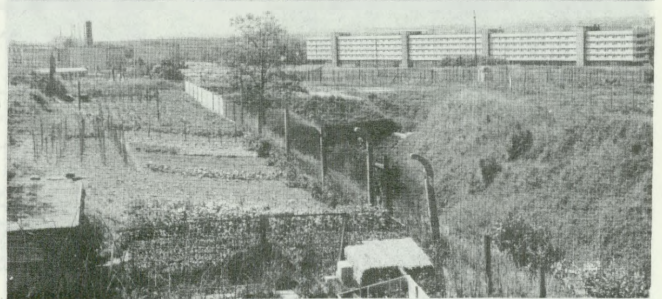
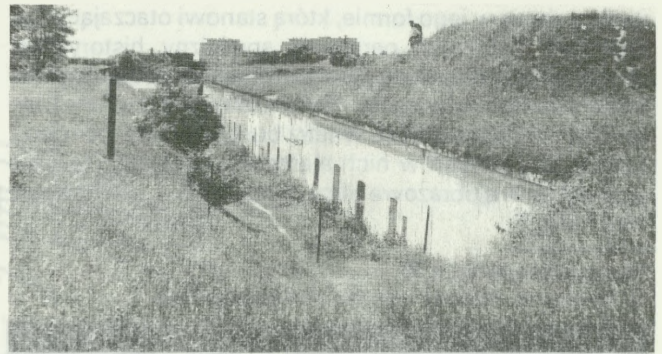
Druga to koncepcja „postępu”<sup>7</sup>, według której przeszłość była barbarzyństwem, a cały proces rozwoju prowadzi ludzkość ku nieokreśloności bliżej dobrobytowi, dzięki nowościom technicznym i naukowym. W tym ujęciu koncepcja kultury mieści się w kategorii nieustannych przemian i często bezkrytycznie pojmowanej nowoczesności.

Niezależnie od oscylacji pomiędzy tymi dwoma koncepcjami następowało w naszym stuleciu stale poszerzanie zakresu pojmowania tego, co dziś określa się mianem dziedzictwa czy też spuścizny historycznej. Na przełomie stuleci odnoszono doń pewne, jak to obecnie można ocenić, wybrane zakresy aktywności i twórczości człowieka, w rodzaju dawnych budowli, przedmiotów, piśmiennictwa. Ale już wkrótce po wstępnych i nie zawsze udanych próbach zaczęli doń włączać także i u nas prekursorzy nowego historycznego widzenia spuścizny (Kolberg, Gloger, Tomkowicz, Kłos, Łuski, Witkiewicz), także np. sztukę ludową, rzemiosło, ogrody, a nawet krajobraz sięgając ku regionalizmowi w nowej twórczości. W połowie stulecia dalej poszerzano zakres pojęcia dziedzictwa nadając mu miano dóbr kultury, a później jeszcze rozszerzając jego znaczenie — dziedzictwa historycznego. Teraz już dostrzega się je w najszerszym, tak materialnym (np. krajobraz kulturowy), jak również niematerialnym (przestrzeń historyczna) wymiarze. Tym to sposobem już nie tylko np. ludowy strój, skrzynia i chata, ale też krajobraz średniowiecznej wsi, wraz z niwowym rozlogiem pól, stary most, fabryka i fort znalazły się w obrębie tego pojęcia. Podobnie nie tylko przekaz historyczny,



3. *Postawy. Ruina kazimierzowskiego zamku (Będzin, XIV w.), do niedawna w pełni autentyczna uszanowana przez stulecia, została zgodnie z planem „odbudowana”, wbrew nikłej dozie prawdopodobieństwa takiej czy innej pierwotnej jego postaci. Ambicje twórcze zostały zaspokojone, powstało też muzeum, zatem i funkcja nie może budzić wątpliwości. Ceną realizacji usankcjonowanej fantazji, stał się autentyzm. Miast zabytku powstał na wpół falsyfikat (fot. J. Bogdanowski)*

3. *Attitudes. The ruins of the Kazimierz castle (Będzin, 14th century), until recently entirely authentic, respected for centuries, have been „rebuilt” in accordance with plans, in spite of a small dose of probability of one or another original form. The artistic ambitions were met, a museum was also established, thus the function raises no doubts either. The price of the carried out sanctioned fantasy was authenticity. Instead of a historical monument, a half-forgery has come into being.*



4. *Rzeczywistość. Historyczny fort (Kraków, Krzesławice fort 49, 1876) dobrze zachowany (u góry), w ciągu kilku lat został bez skrupułów pochłonięty i zdewastowany bezplanowymi ogródkami działkowymi i już planowo (1) obudowany widocznym w kolo „blokowskim” (u dołu). Nie przeszkodził temu fakt, iż jest on uznany i udokumentowanym Pomnikiem Walki i Męczeństwa, miejscem straceń 1939-1945. (fot. J. Bogdanowski)*

4. *Reality. Historical fort (Cracow, Krzesławice fort 49 (1876)), well preserved (top), within several years was absorbed and devastated without scruples by haphazard garden plots and planned (1), visible all around housing (bottom). The fact that this is a recognized and documented Monument of Battle and Martyrology and a place of execution, 1939-1945, did not help.*

legenda i zwyczaj, ale też nazwa ulicy, granica miejscowości, dawna historyczna „ziemia” i szlak średniowieczny weszły w orbitę zainteresowań. Ogółem to, co trafnie Amerykanie określają dziś mianem dzieł ludzkiej pracy i twórczości<sup>8</sup>. Określenie zatem „dobro kultury” że zdawać by się mogło szerokiego uogólnienia, uległo zamianie w część tego, co się stało przedmiotem zainteresowań i opieki.

Patrząc z krakowskich Krzemionek — jak stwierdzał to Novák<sup>9</sup> — z łatwością obejmujemy wzrokiem wapienne skały, kopiec Krakusa, miasto, dalekie przedmieścia, wsie i góry, jakże trudno natomiast pojmujemy, iż jest to w istocie zawarta w jednym krajobrazie ogromna perspektywa historii, od jej zarania poprzez najróżniejsze epoki po dziś. Dodać zatem wypadnie, iż o ile na wpół świadomy ogład stanowi swoistą naturę człowieka, to prawdziwie pełnej jego percepcji trzeba się dopiero uczyć, by uzyskać pełną świadomość swego otoczenia. Uzyskać to zaś można postępując drogą od wizualnej jego postaci, a więc krajobrazu, do jego treści, to jest środowiska. Inaczej bowiem mówiąc, krajobraz jest fizjonomią środowiska. To więc, co mieści się w warstwie treściowej środowiska,

<sup>6</sup>Dosłownie, za Białostockim, op. cit., s. 9: „lagodny prymitywizm”.

<sup>7</sup>Dosłownie za Białostockim, op. cit., s. 9: „ostrzy prymitywizm”.

<sup>8</sup>F. Tilden, *Interpreting our heritage. Chapet Will*. 1987 (oraz poprzednie wydania wszystkie należące do oficjalnej doktryny służb konserwatorskich USA National Park Service, z lat 1957, 1976, 1977).

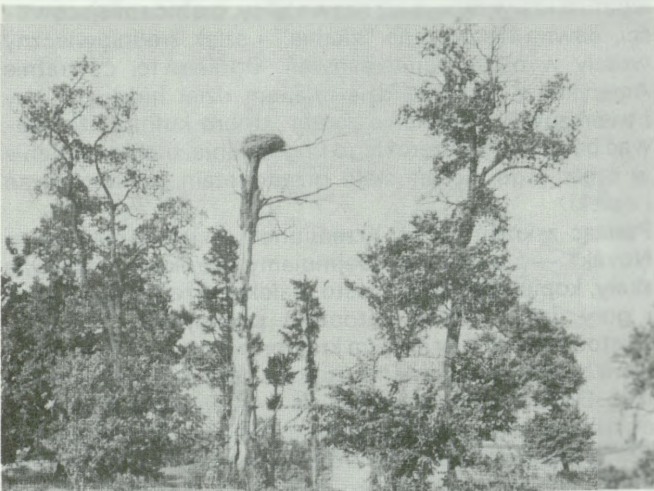
<sup>9</sup>J. Bogdanowski, *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*. Warszawa 1976, s. 9.



unaocznia się w jego formie, którą stanowi otaczający nas krajobraz. Tak więc percepcja spuścizny historycznej w najszerszym współczesnym rozumieniu następuje przez obraz naszego otoczenia. Rozprzestrzenia się ona poczynając od kameralnych wnętrz budowli (sale, pomieszczenia) i zawartych w nich elementów (obrazy, książki) po wnętrza krajobrazowe ulicy, placu, parku, doliny aż po widnokrąg<sup>10</sup>.

<sup>10</sup>Teoria wnętrza, tamże, s. 60.

<sup>11</sup>J. Mumford, *Technika i cywilizacja*. Warszawa 1964.



5. Rzeczywistość. Stary dwór w parku Krzysztoforzyce, w poł. XIX w. siedziba znanego malarza Piotra Michałowskiego (u góry), pozostawiony swemu losowi, wobec obojętności społeczeństwa i władz, w tym konserwatorskich, zniknął wraz z kompozycją parkową, tak zresztą jak wiele innych. Ślad po dworze i szczątki parku (u dołu), widok jakże, niestety, częsty. (fot. J. Bogdanowski)

5. Reality. Old manor-house in Krzysztoforzyce park, in the mid-19th century seat of the know painter Piotr Michałowski (top), left to its fate, in the face of indifference of the society and authorities, conservation authorities included, has disappeared along with the park composition, just as many others. Traces of the manor-house and remains of the park (bottom) are a frequent sight, unfortunately.

To ogromne poszerzenie zakresu pojęcia dziedzictwa historycznego i złożoność jego percepcji zbiegło się cywilizacyjnie ze swoistym odchodzeniem od wspomnianej koncepcji „postępu”, jako rzekomego remedium na wszelkie potrzeby ludzkości<sup>11</sup>. Dramaty zawarte w niszczycielskiej warstwie postępu techniki, problemach środowiska, potrzebach pozafizycznych człowieka, przywoływały na powrót wartości zawarte w kulturze i ogółem spuściznie przeszłości.

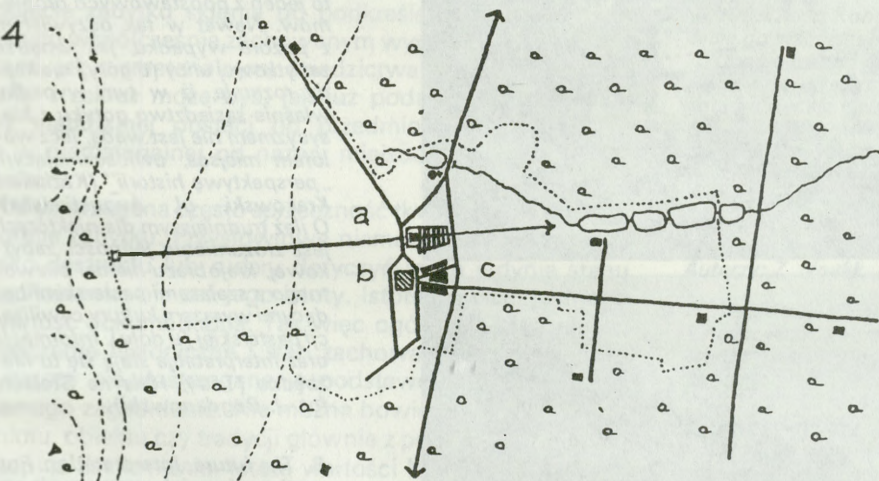
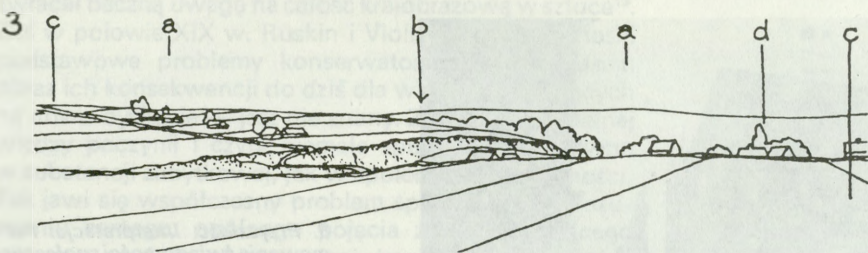
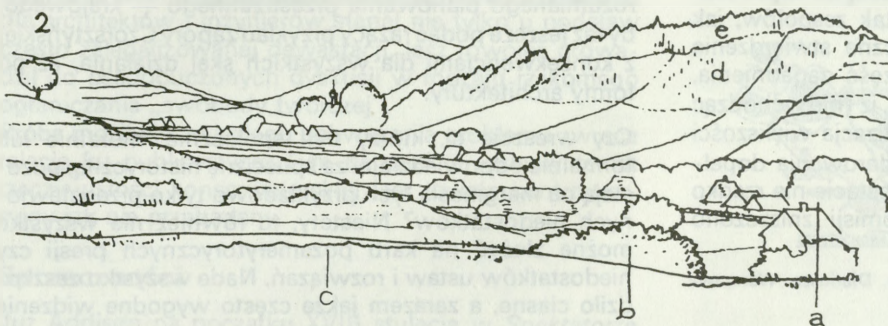
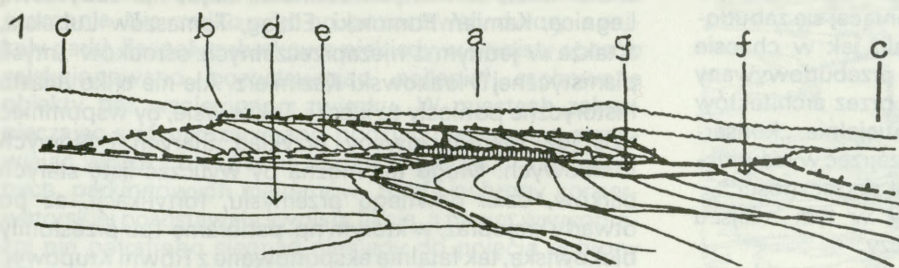
Tu nasuwa się refleksja na temat wspomnianego na wstępie stanowiska Krasickiego jako zapowiedzi trzeciej koncepcji i postawy społecznej — postawy „współistnienia”. Obok „złotego wieku” i „postępu”. Koncepcji szanującej pomniki przeszłości jako nieocenioną inspirację postępu drogą kontynuowania tradycji.



6. Sprzeczność. Stan obiektu czy zespołu stanowi inny problem, a jego wartość inny. U góry ul. Kupa (Kazimierz Krakowski), to niegdyś główny ośrodek miasta żydowskiego. W okresie powojennym ulica doprowadzona do skrajnej dewastacji. Kilkakrotnie proponowane od roku 1972 koncepcje zabudowy, zawsze przewidywały jej dowolność (czego zrealizowany fragment widać po lewej), nie biorąc pod uwagę tradycji miejsca, urbanistyki historycznej i nielicznych źle zachowanych, lecz historycznych elementów. Np. w głębi widoczna Bóżnica Kupa (XVI w.) i mur miejski (XIV w.). U dołu ul. Józefa (tamże) podobnie zniszczona. W miejscu po wyburzonych kamienicach z XVI-XVIII w. (po lewej) nie może powstać cokolwiek. W obu wypadkach nie można dopuścić do „twórczej swobody” architekta sprzecznej z krajobrazem miasta, lecz rekonstruować całość zgodnie z tradycją miejsca (fot. J. Bogdanowski)

6. Contradiction. The state of an object or complex is one problem, and its value another. Top, ul. Kupa (Kazimierz Krakowski) was once the main centre of the Jewish town. After the war, the street was allowed to fall into extreme devastation. The building concepts proposed several times since 1972, have always envisaged their liberal treatment (a built fragment is visible on the left), without taking into account the tradition of the place, the historical urban layout and the few badly preserved but historical elements. E.g. in the background the visible synagogue Kupa (16th century) and city walls (14th century). Bottom, ul. Józefa similarly devastated. In the place of the tenement houses destroyed in the 16th-18th centuries (on the left), nothing can be





7. Przyszłość. Zasoby. Istnieje konieczność integracji środowisk związanych z ochroną dziedzictwa kulturowego. Ona dopiero pozwolić może na pełne zrozumienie dla „całości”, jakie stwarza krajobraz historyczny-zabytkowy. Inną bowiem postacią ma np. średnio-wieczna wieś niwowa (1-Miedzna), XVII-wieczna łanowa wieś wołoska (2-Stężnica), jeszcze inną kolonijną łańcuchówką z połowy XIX w. (3-Imbramowice), inną wreszcie komponowane założenie dworskie z 2 poł. tego stulecia (4-Nieznanowice). Wszystkie wraz z charakterystycznymi dla nich elementami (a-f) (rys. J. Bogdanowski)

7. The future. Resources. There is a necessity of integrating circles associated with the protection of cultural property. Only this can make possible the complete understanding of the „wholes” that the historical-monumental landscape creates. For example, there are the different forms, such as the medieval village (1 — Miedzna), the 17th-century feudal Wallachian village (2 — Stężnica), and the chain settlement of the mid-19th century (3 — Imbramowice), or the composed court establishment of the 2nd half of this century (4 — Nieznanowice). All are with the elements characteristic for them (a — f).

## Rzeczywistość

W stosunku do przedstawionych rozważań rzeczywistość jest jakże odmienna. Codziennosc sprowadza praktyczne działania do oscylacji pomiędzy gorsetem — stworzonym w końcu przez ludzi — uwarunkowań, m.in. prawnych i zwyczajowych, a uformowanych też przez nich stereotypów. Wszystko zgodnie ze znanym stwierdzeniem, iż najpierw człowiek kształtuje swe otoczenie, a potem to otoczenie formuje jego. Ten bieg toczącego się błędnego koła widać i w stosunku społeczeństwa do jego własnego dziedzictwa.

Ograniczywszy tę wizję do problemu zabytków, nie trudno dostrzec, iż wobec szerokiego horyzontu percepcji

i postaw oraz wynikających stąd niepokoi, dyskusji i sporów, jakże twardo ścierają się przeciwieństwa.

Architektura na przykład jako „branża”, sprowadzona prawem budowlanym do podporządkowanej mu postaci, stworzyła na przekór wszelkim ideom również zdegenerowane twory, m.in. bezładnie rozrzucone w krajobrazie sześciiany na charakterystycznych wysokich podmurówkach. Przerażający świat stref podmiejskich. Przeciwdziałanie z kolei poszło jakże często w kierunku wykoślawionej idei regionalizmu, propagowania obcych wzorów — modeli domów na wzór np. skandynawski, bawarski, amerykański, z tak dziś modną przesuniętą załamaniem kalenicą dachu. Zalew bezładny i naśladownictwa nie tylko obcych wzorów, ale i funkcji w naszym klimacie



trwa, urągając wszelkim ideom na równi ze zdrowym rozsądkiem. Zabytek w tak na nowo pleniącej się zabudowie znika zarówno zagubiony w skali, jak w chaosie otoczenia. Więcej, jakże często jest przebudowywany i rozbudowywany, a nawet niszczone przez architektów i niearchitektów holdujących, zresztą oficjalnie, „konserwatorskim” zasadom i teoriom. Dość przejrzeć wydawnictwa i albumy, by dostrzec te oczywiste sprzeczności<sup>12</sup>. Wydaje się, że nie ma potrzeby, by w tym miejscu rozważać przyczyny takiego stanu rzeczy.

Nawiązując do planowania przestrzennego, wypadnie je tym bardziej obciążyć odpowiedzialnością za część niemalych zniszczeń w naszym zasobie tak zespołów, jak krajobrazów zabytkowych. Eufemistyczne stwierdzenie o jego „nieskuteczności” to tylko część zagadnienia. Wypadnie rozważyć raczej stwierdzenie, iż (nie wchodząc w pierwotne zamierzenia) właśnie realizacja większości (sic!) opracowanych planów zagospodarowania dopełniłaby rozmiaru klęski. Tak więc w majestacie nie rzadko nawet konkursów i „fachowych” komisji zniszczono

<sup>12</sup>Por. np. P. Szafer, *Nowa architektura polska. Diariusze*. Warszawa 1972, 1979

wiele miast, w różnych stronach kraju, np. zabytkową Legnicę, Kamień Pomorski, Elbląg, Tomaszów Lubelski, a także w jednym z niezaprzeczalnych ośrodków „myśli planistycznej”, krakowski Kazimierz. Ale nie tylko miasta historyczne poniosły tu klęski. Także wsie, by wspomnieć dziś już zdemonizowany przykład Starych i Nowych Maniowych. Długo też można by wyliczać listę starych parków, dzieł dawnego przemysłu, fortyfikacji, aż po otwarty krajobraz, w którym np. panoramę Tatr przesłoniły blokowiska, tak fatalnie eksponowane z Równi Krupowej. Nie brakło też udziału w zniszczeniach skali najszerzej rozumianego planowania przestrzennego — krajowego, by raz jeszcze podać rażący przykład zapory Czorsztyńskiej z konsekwencjami dla wszystkich skal działania, aż po formy architektury.

Czy wreszcie ci, którzy byli społecznie, moralnie lub formalnie odpowiedzialni za spuściznę historyczną, pozostają na marginesie tych przykładowo tylko przedstawionych niedostatków? Niestety, tu również nie wszystko można złożyć na karb pozamerytorycznych presji czy niedostatków ustaw i rozwiązań. Nade wszystko zaszko-dziło ciasne, a zarazem jakże często wygodne widzenie



*8. Przyszłość. Interpretacja. Formowanie świadomości społecznej to jeden z podstawowych problemów. Nawet w tak oczywistym z pozoru wypadku, jak wnętrze zabytkowej ulicy (u góry) nie każdy rozumie, iż w tym wypadku właśnie sąsiedztwo gotyku z klasycyzmem nie jest wadą, lecz walorem miejsca, uwidaczniającym „perspektywę historii” (Kazimierz Krakowski, ul. Augustańska). O ileż trudniejszym dla niektórych jest zrozumienie jedności zabytkowej, krajobrazu niemal pierwotnego z szalaszami pasterskimi będącymi wyrazem kultury cywilizacji pasterskiej (u dołu). Informacja oraz interpretacja stają się tu niezbędne (Tatry, Hala na Stołach, fot. J. Bogdanowski).*

*8. The future. Interpretation. Formation of social awareness is one of the fundamental problems. Even in such a seemingly obvious instance as the interior of the historical street (top), not everyone understands that in this case the neighbouring of Gothic with classicism is not a flaw, but a virtue of the place, making visible the „perspective of history” (Kazimierz Krakowski, ul. Augustańska). It is so difficult for some people to understand the monumental unity, the nearly primitive landscape with shepherd shelters as an expression of the culture of the shepherd civilization (bottom). Information and interpretation are necessary here (Tatra Mountains, Hala na Stołach).*



zabytku, najchętniej jako budowli, obiektu nawet bez otoczenia. Nie rzadko więc np. pozostawały dwory, a znikły parki. Zespoły zabytkowe niekiedy w swoisty sposób selekcjonowano pozostawiając najlepiej zachowane obiekty bez wzajemnego związku. W miastach zabezpieczając sieć ulic zacierano podziały katastralne zostawiając wnętrza bloków na kształt wspólnych, zaśmieconych, parkingowych majdanów. Strefy ochrony konserwatorskiej pozostawały swoistą fikcją, a nawet w wyobraźni nie potrafiono sięgnąć niekiedy do pojęcia ochrony panoram miast nie mówiąc o zabytkowym krajobrazie. Brak zaś systemu uprawnień do działań konserwatorskich dla architektów i inżynierów stanął nie tylko u podstaw często zalegalizowanej dewastacji, lecz również prowadził do pseudouczonych dyskusji w rodzaju rzekomego ograniczania „swobody twórczej”.

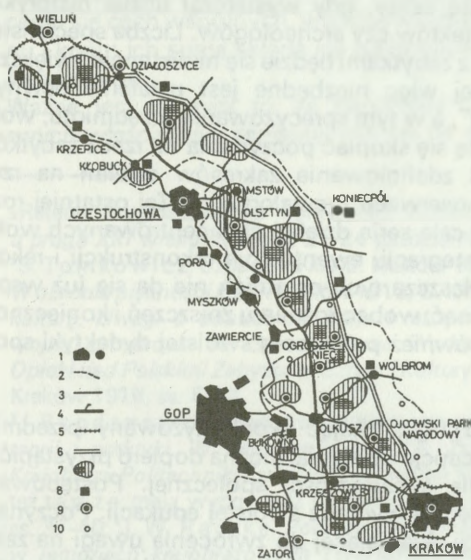
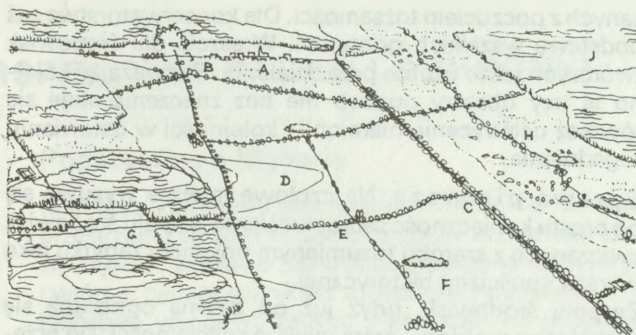
Próba możliwie związłego uchwycenia problemu zwraca relację ku publicystyce. Tym bardziej iż rozległy temat rzeczywistości konserwatorskiej jest równie kontrowersyjny jak nie przebadany.

## Sprzeczności

Już Addison na początku XVIII stulecia w *Spektatorze* zwracał baczną uwagę na całość krajobrazową w sztuce<sup>13</sup>. Zaś w połowie XIX w. Ruskin i Viollet le Duc podnosili podstawowe problemy konserwatorskie<sup>14</sup>. Tymczasem obraz ich konsekwencji do dziś dla wielu podejmujących na nowo dyskusję — jest nie znany. Zatem brak rzetelnej wiedzy poczynił i czyni niemalże spustoszenie zarówno w substancji zabytkowej, jak w społecznej świadomości. Tak jawi się współczesny problem sprzeczności w rozumieniu samego, ogólnego pojęcia zabytku, będącego wyrazem spuścizny historycznej. Istniejąca „nieostrość” pojęcia zabytku skłania do podkreślenia, iż jest on po prostu współcześnie zachowanym wyrazem, tak materialnym, jak niematerialnym, dziedzictwa historii. Jego rozmiar i zakres może być, jak już podano, bardzo różny. W materialnej postaci od przedmiotu do krajobrazu, a w niematerialnej od nazwy miejscowej po dokument historii.

Nie dostrzegana często sprzeczność tkwi również w samej formie zabytku. Przysłowiowe niemal określenie zabytku jako destruktu lub rudery dotyczyć może jedynie stanu zachowania, nie zaś jego istoty. Istotą bowiem jest jego wartość dokumentalna. Tak więc ogółem te dwa ujęcia, znaczenie historyczne i stan zachowania, to dwa różne i często nie dostrzegane, a podstawowe aspekty tego samego zagadnienia. Nie można bowiem oceniać przedmiotu, obiektu czy tradycji głównie z punktu widzenia ich stopnia zachowania. Istota wartości leży pomiędzy tymi biegunami. Stąd często jawi się wielka wartość drobnych pozostałości w postaci ruiny, by wymienić Ostrów Lednicki, w przeciwieństwie do miernej powielanego przedmiotu dawnej masowej produkcji, choćby w najlepszym nawet stanie.

Współczesne sprzeczności w poglądach nawet znawców przedmiotu, już pod względem samego jego określenia, co i w jakim zakresie może być zabytkiem, jak też jego wartości, stanowią podstawowy problem. Dziedzictwo historyczne musi być jasno określone, by stać się własnością społeczną. Im pełniejsza jest bowiem świadomość



9. Przyszłość. Kontynuacja tradycji. Zachowanie i twórcza adaptacja do współczesnych potrzeb, tak budowli, jak też krajobrazu, to również istotny problem. U góry: fragment krajobrazu uprawowego formowanego od XVIII po XX w., nieustannie przekształcanego, lecz z pełną świadomością zasad kompozycji (Glisne, rys. J. Bogdanowski). U dołu: współczesna koncepcja Jurajskich Parków Krajobrazowych (2) chroniąca zespoły zabytkowe (7), w trudnym zurbanizowanym otoczeniu (1), powiązana z adaptacją za pomocą ciągów i obwodnic komunikacyjnych (3-6) oraz różnego rodzaju niezbędnych usług (8, 9, 10) położonych z reguły na skrajach lub poza chronionymi obszarami.

Autorzy: Z. Novák, J. Bogdanowski, M. Łuczyńska-Bruzdowa

9. The future. Continuation of tradition. Preservation and creative adaptation to contemporary needs of building as well as the landscape is an equally significant problem. Top: fragment of cultivated landscape formed from the 18th to the 20th centuries, incessantly transformed, but with full awareness of the principles of composition (Glisne, draw by J. Bogdanowski). Bottom: contemporary concept of the Jura Landscape parks (2) protecting monumental complexes (7), in a difficult, urbanized environment (1), associated with adaptation with the aid of communication strands and lines (3-6) and various kinds of necessary services (8, 9, 10) located generally on the verge or outside of the protected areas. Authors: Z. Novák, J. Bogdanowski, M. Łuczyńska-Bruzdowa.

jego istnienia i określona postać, tym mocniejsze staje się poczucie więzi i tożsamości z tradycją, tak miejscową jak regionalną, krajową, czy jeszcze szerzej rozumianą.

## Przyszłość

To pełne sprzeczności współczesne podejście do naszej spuścizny historycznej jest niepokojące i wymaga jak najszybszego uporządkowania. Dla społeczeństwa bowiem stanowi jeden z fundamentalnych problemów zwią-

<sup>13</sup>J. Addison, *O rozkoszach wyobraźni*. W: *Teoretycy, artyści i krytycy o sztuce 1700-1870*. Warszawa 1989.

<sup>14</sup>Tamże.



zanych z poczuciem tożsamości. Dla konserwatorstwa zaś podstawę wszelkich poczynań. Wreszcie dla środowisk twórczych jakże istotne pole działania. Rozważając kolejno te trzy obszary potrzeb nie bez znaczenia staje się również uchwycenie hierarchii i kolejności w ustawianiu zagadnienia.

**Sprawa pierwsza.** Na czołowe miejsce wysuwa się po prostu konieczność samookreślenia zespołu środowisk związanych z szeroko rozumianym pojęciem zabytku jako wiazu spuścizny historycznej.

Zespołu środowisk, gdyż już od dawna ogniskują się wokół tego problemu najróżniejsze specjalności. Do przeszłości należą czasy, gdy wystarczał udział historyków sztuki, architektów czy archeologów. Liczba specjalistów związanych z zabytkami będzie się nieustannie zwiększać. Tym bardziej więc niezbędne jest ustalenie pewnych „pryncypiów”, a w tym sprecyzowania przedmiotu, wokół którego będą się skupiać poczynania na rzecz zabytków. W tym zaś zdefiniowanie zakresów działań na rzecz ochrony, konserwacji i rewitalizacji. Tej ostatniej rozumianej jako cała seria działań skoncentrowanych wokół: adaptacji, integracji, ewentualnie rekonstrukcji i rekompensacji. Zwłaszcza tych ostatnich nie da się już współcześnie ominąć, wobec rozmiaru zniszczeń i konieczności sprostania również potrzebom swoistej dydaktyki społecznej.

**Sprawa druga.** Mając skonkretyzowany przedmiot, zakres i koncepcję działania, można dopiero przystąpić do kształtowania świadomości społecznej. Postępowanie w tym względzie wymaga swoistej edukacji. Poczynając od informacji skłaniającej do zwrócenia uwagi na zasób zabytkowy, a następnie na kontemplację różnorodnych jego postaci. Z kolei zwracając uwagę na interpretację, a zatem również znaczenie i rolę zabytku, aby — co niezmiernie ważne — stworzyć zainteresowanie, którego konsekwencją byłaby własna penetracja i „odkrywanie” dla siebie walorów historycznych czy estetycznych dzieła przeszłości. To bowiem dopiero włącza odbiorcę w ak-

tywne działania. W ślad za tym rozwinąć się może dopiero skłonność do dalszego poznania, jak również do interwencji na rzecz uznania i poszanowania spuścizny historycznej, a zatem tak pożądana partycypacja społeczna na rzecz jej ochrony i zachowania.

**Sprawa trzecia.** Jest nią ożywienie i włączenie do działania środowisk twórczych, przy czym podkreślić trzeba, iż nie chodzi tu o zrozumiały udział w informacji, lecz nade wszystko aktywny udział w zakresie kontynuacji tradycji, na wszelkich jej szczeblach poczynając od miejscowej i regionalnej. Działanie zatem zgodnie z prawem „dobrej kontynuacji” na wszelkich niezbędnych tu polach twórczości<sup>16</sup>. W tym też np. architektury w jej regionalnym, rodzimym ujęciu. Ogółem — twórczości opartej na znajomości „rzeczy”, wiedzy i świadomości potrzeb związanych, w tym wypadku integralnie, z umiejętnością i zdolnością twórczą.

Wydaje się, iż celem powinno tu być formowanie nowego, szeroko rozumianego krajobrazu, pejzażu otoczenia, w którym należyte miejsce zachowa to, co wymaga ochrony, obok tego, co trzeba konserwować, rewitalizować, na koniec tworzyć niesprzeczne, choć będące innowacją — nowe. Nowe, nie będące zaparciem się tradycji, lecz jej kontynuacją. Mówiąc o tym dążeniu bezkolizyjnego sąsiedztwa i wzajemnych związków między tradycją i postępem, można odwołać się do wspomnianej na początku trzeciej, obok koncepcji kultury „złotego wieku” i „postępu” — koncepcji „współistnienia”. Ta bowiem, nie negując ani przeszłości, ani potrzeb teraźniejszości, wzbogaca sferę ponadpodstawową jakości życia. Włącza w nią w pełni tak niezbędne poczucie tożsamości, wynikające z szacunku dla dziedzictwa historycznego i żywej tradycji.

prof. dr hab. Janusz Bogdanowski  
Politechnika Krakowska

<sup>16</sup>Wg Tatarkiewiczza, za: J. Żórawski, *O budowie formy architektonicznej*. Warszawa 1984.

## HISTORICAL HERITAGE AND SOCIETY

The paper was presented at the conference *Conservation of Historical Monuments on the Threshold of the 21st Century*, Cracow, October 1990.

The awareness of the historical heritage, emerging in Poland in the contemporary sense of a monument at least since the 17th and 18th centuries in the activity of individuals (e.g. Bishop Krasicki who has preserved as a residence the Gothic castle in Lidzbark), with the passing of the 19th and 20th centuries encompassed ever broader circles of society.

**Attitudes.** The known social-cultural concepts of the „golden age”, i.e. a form of return to the old, better times and of „progress”, i.e. implementing changes in the name of it, have not solved the problem of historical monuments in a broad sense. Thus, the present concept of „coexistence” and continuation of tradition has emerged.

**Reality.** At the same time, the concept of historical monument has expanded considerably. This concerns its material form (e.g. from the object through the city, to the cultural landscape), as well as non-material (e.g. from the local name, to „historical space”). At the same time, architectonic cosmopolitanism and the ineffectiveness of spatial engineering have led to the obliteration of traditions, local as well as regional. In effect, this leads to the loss of cultural identity.

Contradictions. The monument, in its broad sense, as historical heritage, has been faced with an unfavourable situation. By bringing to the foreground the state of preservation of cultural property, often not only single pieces are allowed to be removed, but also entire cities or cultural landscapes are devastated, in general the cultural property resources are disturbed. This can concern heritage in the most varied spheres and scales from local problems to e.g. general world problems.

**The future.** The need arises for undertaking measures on a broad scale. This requires in the first place:

- 1 — unequivocal self-determination of the circles associated with the protection of cultural property, through the integration of various specialist circles,
- 2 — large-scale activity to make the society aware of the significance of cultural heritage, through information inspiring to its interpretation and intervention for the benefit of rescuing the resources,
- 3 — the inclusion of artistic circles in the undertakings for the purpose of carrying out activities for the continuation of traditions.

Due to the more general significance of the problem, it would be good to draw up some sort of national or even European „Charter of Cultural Heritage”.